



Wielkie zwycięstwo nad groźnym wrogiem

„Połkniona jest śmierć w zwycięstwie”

„A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć” – 1 Kor. 15:26.

Straszny wróg rozpanoszył się na naszej ziemi i jest on bardziej groźny niż jakikolwiek inny znany ludzkości. Tym groźnym nieprzyjacielem jest śmierć. Nie jest ona nowym nieprzyjacielem, gdyż odwiecznie gnębi i niszczy całą ludzkość, poczynawszy od naszych pierwszych rodziców w raju, którzy przez swoje nieposłuszeństwo Bogu ściągali na siebie i swoje potomstwo wyrok śmierci: „śmiercią umrzesz” (1 Mojż. 2:17).

Bezwzględność i okrucieństwo tej śmierci wcześniej czy później odczują wszyscy – w każdym państwie, rodzinie i domu, czy to w czasie pokoju, czy wojny. Świat jest ustawicznie atakowany przez niepokonanego dotąd wroga. Ludzkość nie może dokonać zawieszenia wojny z tym groźnym wrogiem, gdyż on nie widzi potrzeby dokonania jakichkolwiek ustępstw i całkowicie jest zadowolony, gdy ofiary jego są zupełnie i całkowicie pokonane i zniszczone.

Dla tego nieprzyjaciela jest obojętne, czy ofiarami są młodzi ludzie, czy starzy, cywilni czy żołnierze, święci czy grzesznicy, ludzie prości czy uczeni, biedni czy bogaci. Nie robią na nim wrażenia cierpienia i łzy smutku, a nawet rozpacz pozostałych żyjących rodzin czy przyjaciół, którzy też do pewnego czasu sprzeciwiają mu się, ale w końcu i oni bywają przez niego pokonani i umierają.

Walka z tym groźnym wrogiem – śmiercią rozpoczyna się od momentu urodzenia dziecka. Rodzice czuwają nad odżywianiem, ubraniem, stosują szczepienia ochronne, zapewniają opiekę lekarską, a pomimo to dziecko już rozpoczęło proces umierania. Nie minie wiele lat, a dentysta stwierdzi psucie się zębów, okulista potrzebę noszenia okularów. Skóra zacznie się marszczyć, ramiona przygarbią, krok spowolnieje i zdajemy sobie sprawę, że nieuchronnie zbliżamy się ku śmierci – chociaż nieustannie tocimy walkę o życie. Do ratowania życia zostały utworzone szpitale, sanatoria, uzdrowiska, różne lekarstwa, zioła, i chociaż całe życie walczyliśmy o życie, to jednak zawsze zwycięża śmierć.

Wszyscy więc wiemy, czym jest śmierć i jak bezlitośnie zabiera osoby, które kochamy. Jesteśmy do siebie wszyscy podobni w tym, że wobec tego nieprzyjaciela jesteśmy bezsilni i niezdolni, by skutecznie mu się przeciwstawić. Możemy jedynie zwrócić nasze serca i myśli do Stwórcy i u Niego szukać pociechy, a także odpowiedzi na pytanie: Do kiedy ten nieprzyjaciół będzie nas tak bezlitośnie gnębić i niszczyć? Odpowiedź, której nam Bóg udziela w swym nieomylnym Słowie, czyli w Piśmie Świętym, przez zapewnienia wielu mężów i proroków, powinna nas nie tylko pocieszyć, ale również przekonać, że ten groźny nieprzyjaciół – śmierć, będzie pokonany, a jego ofiary, choć zostały złożone do grobów i stały się prochem, to jednak zostaną wzbudzone i będą żyły szczęśliwie i wiecznie (Jan 5:28).

Wiara w Boskie obietnice zmartwychwstania jest bardzo trudna i przez większość ludzi odrzucana, a nawet wyśmiewana. Gdy apostoł Paweł wygłosił kazanie do filozofów greckich na Areopagu i wspomniął o zmartwychwstaniu, to jedni się naśmiewali, a drudzy powiedzieli:

„Będziemy cię znowu o tym słuchać. I tak Paweł wyszedł z pośrodku nich” – Dzieje Ap. 17:32-33.

Szybkie i zdecydowane stanowisko, jakie po ich słowach zajął Apostoł, jest godne zastanowienia; jest też lekcją dla nas. W dzisiejszych czasach, gdyby przytoczyć osobom z nominalnego chrześcijaństwa słowa Pana Jezusa, że

„wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą” (Jan 5:28),

to zapewne niektórych wprowadziłoby to w wielkie zakłopotanie z powodu wiary w duszę nieśmiertelną, a inni też by nas prawdopodobnie wyśmiali, bo jak człowiek, który po śmierci zamieni się w proch może powstać?

Pan Jezus niewierzącym w zmartwychwstanie Saduceuszom powiedział:

„Błądźcie, nie będąc powiadomieni Pisma ani mocy Bożej” – Mat. 22:29,



z czego wynika, że do wiary potrzebna jest dobra znajomość Słowa Bożego oraz wiara w moc Bożą. Nie powierzchowna jedynie znajomość, i to tylko wybranych pism, tak jak to miało miejsce u Saduceuszy, którzy uznawali tylko Pięcioksiąg Mojżeszowy, lecz całe Pismo, które jest od Boga natchnione, powinno być wnikliwie i wiernie badane. Im bardziej dokładna, głębsza będzie znajomość Pism, tym silniejsza, pewniejsza będzie wiara.

Śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa są głównymi, podstawowymi doktrynami Ewangelii, tak jak napisał o tym ap. Paweł:

„Albowiem naprzód podałem wam, com też wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism. A iż był pogrzebiony, a iż zmartwychwstał dnia trzeciego według Pism” – 1 Kor. 15:3-4.

W Słowie Bożym jest wiele wersetów, które przepowiadają śmierć Pana Jezusa, jak np. Izaj. 53:1-12; Psalm 22:2,17, 69:21. Śmierć Jego była również pokazana figuralnie w zabitym baranku wielkanocnym. Wszystkie jednak Pisma dowodzą, że Bóg nie miał być wcielony w człowieka, ale raczej doskonały człowiek miał stać się okupem za nieposłusznego, doskonałego praojca Adama, jak o tym czytamy w Rzym. 5:19 i 1 Tym. 2:5-6.

Przy końcu swego życia Pan Jezus oświadczył, że Jego śmierć przyniesie wielkie korzyści:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeliby ziarno pszeniczne wpadło do ziemi, nie obumarło, ono samo zostaje: lecz jeżeliby obumarło, wielki pożytek przynosi” – Jan 12:24.

Apostoł Paweł napisał, że „Jezus Chrystus [przez swoją śmierć – przyp. aut.] śmierć zgładził, i żywot na jaśnię wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię” – 2 Tym. 1:10.

Przez swoją śmierć Pan Jezus przygotował okup na zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości za grzech Adama, a także przygotował warunki do otrzymania żywota wiecznego i nieśmiertelności. Ten sam Apostoł w Liście do Hebrajczyków napisał:

„Ponieważ tedy dzieci społeczność mają ciała i krwi, i on także stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczył tego, który miał władzę śmierci, to jest diabła” – Hebr. 2:14.

Diabeł miał władzę śmierci w tym znaczeniu, że był przyczyną wyroku śmierci i jej wykonawcą – katem,

gdyż prawny wyrok śmierci był wydany przez Boga (1 Mojż. 2:17).

Pan Jezus, przewidując, jakie korzyści wynikną na skutek Jego śmierci, mógł powiedzieć o Łazarzu i dzieweczce, że oni śpią. Przez moc Pana zostali na pewien czas obudzeni i ponownie umarli, gdyż czas ich zmartwychwstania nastąpi dopiero w ostateczny dzień.

W Ew. Jana 11:24-26 Pan Jezus powiedział: „A wszelki, który żyje, a wierzy w mię, nie umrze na wieki”, przez co można by rozumieć, że w Wieku Ewangelii z wierzących w Pana i ofiarowanych zdjęty jest wyrok śmierci Adamowej, co potwierdzają inne Jego słowa:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słowa mego słucha i wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny, i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota” – Jan 5:24.

Jeżeli więc umierają, to ich śmierć jest śmiercią ofiarniczą, podobnie jak była nią śmierć naszego Pana:

„Jeśliśmy z nim umarli, z nim też żyć będziemy” (2 Tym. 2:11; Rzym. 6:4).

Pan Jezus przez trzy i pół roku swojej misji był umarły dla swojej ludzkiej, doskonałej woli:

„Nie mogę ja sam od siebie nic czynić, (...) bo nie szukam woli mojej, ale woli tego, który mię posłał, to jest Ojca” – Jan 5:30.

„Dlatego mię miłuje Ojciec, iż ja kładę duszę swoją” – Jan 10:17.

Będąc urodzony pod zakonem, Pan Jezus był zobowiązany zachować Zakon, ale zachowanie Zakonu nie było ofiarą. Czynienie czegoś, co jest nakazane, nie jest ofiarą, lecz posłuszeństwem. Zakon nie mówił, aby bliźniego miłować bardziej niż siebie samego, a Pan Jezus przewyższył wymagania Zakonu sprawiedliwości. Wola Boża względem Pana Jezusa była wyrażona nie w przykazaniach, lecz w figurach i obrazach, aby ten, kto chciałby te rzeczy czynić, mógł wiedzieć, że nie nakłania go do tego Boskie przykazanie, lecz tylko Boska wola. Nie ma prawdziwej ofiary, jeżeli jest złożona pod przymusem. Ofiara nieochotna, nie płynąca ze szczerego serca nie jest miłą wonnością podobającą się Bogu (Filip. 4:18).

Pan Jezus wydawał życie, uzdrawiając, wzbudzając umarłych, pielgrzymując, trudząc się i często cierpiąc w głoszeniu i bronieniu niepopularnych prawd oraz wykazywaniu doktrynalnych błędów. Podobnie i Jego



naśladowcy też mają umierać w służbie dla innych, chociaż nie w takim samym stopniu, ale dla tej samej sprawy i na tych samych zasadach: „*My, którzy żyjemy, bywamy wydawani na śmierć dla Jezusa, aby też żywot Jezusowy był objawiony w śmiertelnym ciele naszym. Dlatego śmierć mocy swojej w nas dokazuje, ale w was żywot*” – 2 Kor. 4:11-12.

Nowa natura rozwija się kosztem starej. Im większe będzie upodobanie w rzeczach niebiańskich, tym mniejsze w ziemskich.

Pragnieniem apostoła Pawła było, by nie tylko uwielbić Boga przez poświęcone, świętobliwe życie, ale też i przez śmierć (Filip. 1:20). Podobnie miał to uczynić apostoł Piotr (Jan 21:18). Zapewne taką uwielbiającą Boga śmiercią było ochotne, choć może męczeńskie oddanie życia, jak to miało miejsce z św. Szczepanem. W późniejszych wiekach wielu chrześcijan podobną śmiercią uwielbiało Boga, będąc torturowani, paleni. Inni umierali stopniowo w służbie braci i Ewangelii, jak np. Dorka, Akwilas i Pryscylla, Epafrodyt (Dzieje Ap. 9:26; Rzym. 16:1-3; Filip. 2:25-30).

Według niektórych prorocत्व Słowa Bożego Wiek Ewangelii miał się zakończyć obfitym żniwem śmierci – z powodu różnych kataklizmów lub bratobójczej śmierci z powodu wojny, terroryzmu, nacjonalizmu.

„Tak mówi Pan zastępów: Oto udręczenie pójdzie z narodu do narodu, a wicher wielki powstanie od kończyn ziemi; I będą pobici od Pana czasu onego od końca ziemi aż do końca ziemi; nie będą ich płakać, ani zbierać, ani chować; będą jako gnój na polu” – Jer.25:32-33.

Podobnie przepowiadał Pan Jezus:

„Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jak nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione [zachowane - przyp. aut.] żadne ciało” – Mat. 24:21-22.

Miały to być też czasy nadzwyczajnych wydarzeń, jak o tym czytamy: „*Albowiem Pan powstanie jako na górze Perazym, a rozgniewa się jako w dolinie Gabaon, aby wykonał sprawę swoją, niezwykłą sprawę swoją, i aby dokończył sprawy swojej, niezwykłej sprawy swojej.*” – Izaj. 28:21. W prorocत्वie tym Bóg odwołuje się do niezwykłej działalności w życiu narodu żydowskiego, która ma się powtórzyć przy końcu świata, lecz zapewne bardziej licznie i na większą skalę. Na innym miejscu tego samego prorocत्वa, w którym jest opisany dzień pomsty, czytamy:

„Przeczeń jest czerwone odzienie twoje? A szaty twoje jako tego, który tłoczy w prasie? Prasę tłoczyłem ja sam, a nikt z ludu nie był zemną” – Izaj. 63:1-4.

Ponieważ Pan jest przedstawiony jako „sam” tłoczący prasę, mogłoby to wskazywać, że potęga użyta do obalenia wszystkich narodów i zniszczenia całego porządku będzie nie tylko energią ludzką, lecz też i potęgą Boską. Mogą to być siły natury, jak miało to miejsce w potopie czy zniszczeniu Sodomy, które spowodowały masową śmierć wszelkiego stworzenia.

Do takich niezwykłych – niezwykle, końcowych wydarzeń można by zaliczyć np:

1. Dwie ostatnie wojny światowe, z których pierwsza pochłonęła około 10 milionów zabitych, a druga około 50 milionów. Przyczyniły się one do obalenia odwiecznych monarchii, cesarzy, itp. oraz stworzyły warunki do utworzenia państwa Izrael.
2. Użycie przy końcu II Wojny Światowej bomb atomowych, których skutkiem była masowa śmierć dziesiątek tysięcy ludzi.
3. Powstanie państwa Izrael oraz wyzwolenie z niewoli kolonialnej i totalitarnej około 50 państw i narodów.
4. Zwycięska Wojna Sześciodniowa Izraela z wielokrotnie silniejszymi sąsiednimi państwami arabskimi.
5. Atak na USA, 11 września 2001 roku, gdy terroryści, porywając 4 samoloty pasażerskie, zniszczyli dwie bliźniacze wieże WTC i Pentagon – zabijając około 3000 ludzi.
6. Coraz bardziej, coraz częstsze i bardziej niszczące kataklizmy: jak huragany, powódzie, susze, pożary, wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, fale Tsunami, które powodują masową śmierć ludzi i niszczą gospodarkę rolną i przemysłową, powiększając obszary głodu i śmierci głodowej.
7. Coraz bardziej powszechne, nieprzyjazne nastawienie wobec nowo powstałego państwa Izrael, do którego stopniowo wraca łaska Boża, a szczególnie wrogość sąsiednich państw arabskich. Takie wrogie nastawienie wobec Izraela, zgodnie ze słowami Pana Boga wypowiedzianymi do Abrahama: „*A uczynię cię w naród wielki, i będę błogostawił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogostawieństwem, i będę błogostawił błogostawiającym tobie, a przeklinającym cię przeklinać będę*”, może mieć związek przyczynowy z przedłużającym się ogólnoswiatowym kryzysem gospodarczym i narastającym globalnym chaosem.



Słowa obietnicy danej Abrahamowi wypełniły się parokrotnie w historii Izraela. Na przykład gdy w 70. roku naszej ery Rzymianie zburzyli Jerozolimę, zniszczyli świątynię i masowo mordowali Żydów, to wkrótce, w 79. roku naszej ery na Półwyspie Apenińskim, w sercu ówczesnego Imperium Rzymskiego, wybuchł wulkan Wezuwiusz i przysypał 20 metrową warstwą trzy położone w jego pobliżu miasta: Pompeje, Herkulanum i Stabie, uśmiercając wiele tysięcy ludzi. W znacznie większym stopniu zapewne dotknie Boskie przekleństwo te narody, które przyczynią się do ostatniego ucisku Jakubowego (Ezech. 38; Psalm 84).

Drugą ważną nauką Ewangelii jest zmartwychwstanie Pana Jezusa. Gdyby bowiem Pan Jezus nie był wzbudzony, to kto mógłby ustanowić Królestwo Boże, wybrać Kościół jako niebieskie nasienie Abrahamowe oraz wzbudzić z grobów miliardy ludzi i dać im możliwość życia wiecznego?

„Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą. Ale każdy w swoim rządzie, Chrystus [Głowa i Ciało – przyp. aut.] jako pierwiastek, a potem ci, co są Chrystusowi [cała ludzkość – przyp. aut.] w przyjściu jego” [tysiącletniej obecności, parouzji – przyp. aut.] – 1 Kor. 15:20-23.

Fakt, że Pan Jezus zmartwychwstał, jest gwarancją, iż Bóg ma moc wzbudzić umarłych, oraz jest dowodem, że Pan Jezus wypełnił wiernie swoją misję, i że Jego śmierć jest dostatecznym zadośćuczynieniem Boskiej sprawiedliwości za grzech Adama. Pan Jezus umarł jako człowiek, ale został wzbudzony jako istota duchowa – „umarły będąc ciałem, ale ożywiony duchem” (1 Piotra 3:18). Ukazywanie się Jego po zmartwychwstaniu w różnej postaci miało utwierdzić uczniów w tym, że nie był On martwy, lecz żywy, oraz że nie był człowiekiem, lecz istotą duchową.

Celem zmartwychwstałego Chrystusa w czasie Jego wtórej obecności miało być najpierw wzbudzenie Kościoła, później związanie Szatana – sprawcy grzechu, i następnie obudzenie całej ludzkości, poczynając od zwycięzców Wieku Żydowskiego, jak napisał o tym apostoł Paweł: „Cóż będzie przyjęcie ich, tylko ożycie od umarłych?” – Rzym. 11:15. Będzie to powstanie od umarłych tak narodowe, jak i osobiste, tak symboliczne, jak i literalne. Wzbudzenie ludzkości z grobów będzie powstaniem tych samych istot, ale nie tych samych ciał, jak to wyjaśnił apostoł Paweł, mówiąc, że „Bóg daje ciało jakie chce, a każdemu nasieniu jego

własne ciało” – 1 Kor. 15:38. Jedynie Kościołowi dane będzie inne ciało, duchowe.

Gdyby nie pełne miłości i mądrości zarządzenie Boże ustanowienia Królestwa Bożego, to ziemia byłaby jednym wielkim cmentarzem. Zmartwychwstanie będzie wielką manifestacją mocy Bożej i najbardziej przekonującym dowodem Jego istnienia. Dla oczu wiary odpowiednim obrazem śmierci i zmartwychwstania mogą być pory roku w naszym umiarkowanym klimacie: jesień i zima jako obraz starzenia się i śmierci, a wiosna jako obraz zmartwychwstania i nowego życia.

Z chwilą, gdy Kościół zostanie skompletowany i uwielbiony, Szatan będzie związany, i po zawarciu Nowego Przymierza, ludzkość będzie wstawać z grobów w przyjaznych nowych warunkach, a jednak będzie potrzebna wielu lat, żeby wszelkie niedoskonałości fizyczne, umysłowe i moralne zostały całkowicie usunięte. Po okresie tysiąca lat i ostatniej próbie nastąpi całkowite, zupełne zmartwychwstanie – *anastasis* – ludzkości, to jest powrót do pierwotnej doskonałości Adama – dodatkowo wzbogaconej lekcją z doświadczenia złego.

Będzie to arcydzieło, gdy perły umysłowej mądrości błyszczyć będą w jego oczach, dłuto myśli i młot doświadczenia wyrzeźbi rysy tak piękne, o jakich się artystom nie śniło, a płaszcz statecznego charakteru czystości, sprawiedliwości i świętobliwości przyoblecze większą chwałą i królewskością, aniżeli to mogą uczynić szaty z purpury, szkarłatu i jedwabiu. Nikt nie będzie się wywyższał ponad swego współbliźniego, ponieważ wszyscy będą doskonałymi. Wtedy powróci człowiek do stanu, jaki opisał psalmista:

„Mało mniejszym uczyniłeś go od Aniołów, chwałą i cziłą ukoronowałeś go. Dajeś mu opanować sprawę rąk twoich, wszystko poddał pod nogi jego” – Psalm 8:6-10.

Obietnica zmartwychwstania nadaje nową wartość każdej chwili naszego życia. Sprawia to, że życie nasze nie zapada się w nicość, ale ma sens i w całej swej wartości i treści rozkwitnie w przyszłym życiu po zmartwychwstaniu. Dla każdego, któremu może nieuleczalna choroba odebrała radość, wielką nadzieją i pociechą jest obietnica zmartwychwstania i następnego życia bez chorób i śmierci (Obj. 21:4). Może niejednemu zniszczono opinię, także zbłądło dla niego wszelkie dobro i piękno, to jednak jeszcze nie wszystko stracone, gdyż pozostaje uwielbiony Chrystus, który jest źródłem wiecznej dobroci i piękna. „Powiedzcie sprawiedliwemu, że mu dobrze będzie” – Izaj. 3:10. Może czyjeś życie upłynęło w służbie i poświęceniu dla dobra innych – rodziny, braci i ludzi, i nie otrzymał za to żadnego uznania i zapłaty. Czy to znaczy, że jej nigdy nie otrzyma? Otrzyma, bo udzieli jej Chrystus, który



zmartwychwstał i zapowiedział, że nawet kubek zimnej wody dany w imię ucznia nie będzie bez zapłaty (Mat. 10:42). Kiedy więc wszystko ustaje i zawodzi, to jeszcze pozostaje ta wielka prawda, a w niej piękna nadzieja oparta na zmartwychwstaniu Chrystusa. Tak jak żyjemy pod niezgłębnymi i niezbadanymi przestrzeniami wszechświata, czy o tym wiemy czy nie, tak samo wiemy, że żyjemy w zasięgu Boskich zamiarów naszego zmartwychwstania, bo Chrystus umarł za nas, pierwszy zmartwychwstał i dał nam pewną nadzieję i naszego zmartwychwstania. Śmierć jest jedynie przystankiem na drodze do wieczności.

Świadomość, że Pan Jezus zmartwychwstał, że żyje i że nas wzbudzi, była wielką pociechą dla tysięcy żyjących przez całe wieki. Podobno, gdy reformator Marcin Luter był smutny i udręczony, to pocieszał się zawsze słowem „vivit, vivit”, co znaczy „żyję, żyję”. Często to słowo pisał sobie na stole i gdy go pytano, dlaczego to robi, odpowiadał: Jezus żyje, gdyby On nie żył, to i ja nie pragnąłbym żyć ani godziny, ale że On żyje, to i my żyć będziemy.

Ostatnim zniszczonym nieprzyjacielem będzie śmierć. Jest to rozumna, logiczna kolejność niszczenia, przeciwna do kolejności, jaka istnieje w niektórych państwach, gdzie zlikwidowano karę śmierci, nie likwidując uprzednio przyczyny źródła śmierci, czyli wszelkiego rodzaju grzechów, nienawiści, kłamstwa, samolubstwa, objawiających się przez słowa, pisma i czyny. Karą za grzech jest śmierć. Jeżeli więc nie będzie grzechu, nie będzie potrzebna kara śmierci. Zniszczona zostanie śmierć Adamowa, lecz możliwość śmierci będzie istnieć wiecznie jako część Boskiego prawa (1 Kor. 15:56).

Chwalebna jest obietnica dana dla Kościoła:

„A gdy to, co jest skazitelnego, przyoblecze nieskazitelność i to, co jest śmiertelnego, przyoblecze nieśmiertelność, tedy się wypełni ono

słowo, które napisane: Połkniona jest śmierć w zwycięstwie” – 1 Kor. 15:54. Wszystko, co jest skazitelne, przyoblecze nieskazitelność, a co śmiertelnego, przyoblecze nieśmiertelność; wtedy się wypełnią owe słowa: „połkniona jest śmierć w zwycięstwie”.

A dla ludzkości dana jest obietnica:

„I sprawi Pan zastępów na wszystkie narody na tej górze ucztę z rzeczy tłustych, ucztę z wyśtałego wina, z rzeczy tłustych, szpik w sobie mających, z wina wystalego i czystego. I skazi na tej górze zastaną, która zastania wszystkich ludzi, i przykrycie, którym są przykryte wszystkie narody. Połknie śmierć w zwycięstwie, a Pan panujący otrze łzę z każdego oblicza, i pohąbanie ludu swego zdejmie ze wszystkiej ziemi; bo Pan mówił. I rzecze dnia onego lud Pański: Oto Bóg nasz ten jest; oczekiwaliśmy go, i wybawił nas. Tenci jest Pan, któregośmy oczekiwali; weselić i radować się będziemy w zbawieniu jego” – Izaj. 25:6-9.

„Przeżoż pocieszajcie jedni drugich tymi słowy” – 1 Tes. 4:18.

Już zmartwychwstania bliski dzień

Wnet zniknie czarnej nocy cień

Roztoczy jasność słońca blask

Nastanie czas niebiańskich łask.

Jakubowski Mieczysław
R-
„Straż”